

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Świętokrzyska szkoła orląt

Ćwiczenie obronne

„Gołoborze-22”



Szanowni Państwo,

„Wędrowiec Świętokrzyski” to czasopismo o kilkunastoletniej już tradycji, które zdobyło sobie grono stałych czytelników chętnie sięgających po kolejne jego numery.

Staramy się, aby nasz bezpłatny miesięcznik był nie tylko czysto urzędowym pismem, w którym można znaleźć informacje o najnowszych przedsięwzięciach wojewody oraz bieżącej pracy urzędu wojewódzkiego, ale także spełniał oczekiwania szerokiej rzeszy odbiorców. Stąd publikowane artykuły dotyczące dziejów ziemi świętokrzyskiej i postaci z nią związanych, regionalnych ciekawostek, interesujących fotografii czy przepisów kulinarnych.

Cieszmy się zainteresowaniem Państwa taką właśnie formułą „Wędrowca Świętokrzyskiego”. Serdecznie zachęcam więc do dalszej lektury miesięcznika. Zapraszam także do podzielenia się z nami opiniami bądź uwagami dotyczącymi czasopisma.



Zbigniew Koniusz
Wojewoda Świętokrzyski

Zatrzymane w kadrze

Kielecka załoga wyścigu motocyklowego szlakiem Kadrówki, który odbył się 17 września 1934 r. na trasie Kielce-Kraków. Okazją do zorganizowania przez Związek Strzelecki tej imprezy było dwudziestolecie wkroczenia do Kielc Pierwszej Kompanii Kadrowej (więcej na stronie 11.). Fotografia pochodzi ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego. [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393

Skład i druk: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: Fragment obrazu „Pejzaż z łąką” autorstwa Władysława Maleckiego (1836-1900), artyści pochodzącego z Masłowa. Dzieło ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach.

Przegląd wydarzeń

W obchodach 83. rocznicy wybuchu II wojny światowej, zorganizowanych na kieleckim Cmentarzu Wojska Polskiego, uczestniczyli wojewoda Zbigniew Koniusz i wicewojewoda Rafał Nowak. Podczas uroczystości, przeprowadzonych zgodnie z wojskowym ceremoniałem, przed Pomnikiem Żołnierzy Września 1939 r. złożono kwiaty i zapalono znicze oddając hołd ofiarom wojny. Po ceremonii na cmentarzu wojskowym złożono także kwiaty na grobie Stefana Artwińskiego, ostatniego przedwojennego prezydenta Kielc.



Podczas tegorocznej, jubileuszowej 30. edycji Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego zaprezentowało się w Targach Kielce 600 wystawców z ponad 30 krajów. Przedstawiono najnowocześniejsze wojskowe uzbrojenie i wyposażenie oraz technologiczne nowinki. W otwarciu targowych ekspozycji wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz, a wśród gości salonu byli Prezydent RP Andrzej Duda, premier Mateusz Morawiecki oraz minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak.



W inauguracji „Pociągu do literatury”: II Herling-Grudziński Festiwal - kieleckiej imprezy skierowanej do miłośników książek wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Pięciodniowy festiwal był okazją do spotkań nie tylko ze znanymi twórcami i dobrą literaturą, ale także do udziału w szeregu kulturalnych wydarzeń, seminariów, warsztatów i konkursów oraz w wycieczkach pieszych czy rowerowych po literackich szlakach. Patronem przedsięwzięcia jest Gustaw Herling-Grudziński, pochodzący z Kielc wybitny pisarz.



Wojewoda Zbigniew Koniusz oraz wicewojewoda Rafał Nowak wzięli udział w Narodowym Czytaniu 2022. Wspólnie ze świętokrzyskimi parlamentarzystami, aktorami Teatru Stefana Żeromskiego oraz młodzieżą przybliżyli mieszkańcom Kielc „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza. - Dziś, zastanawiając się czy Polacy wciąż są romantykami, myślę, że nic się nie zmieniło i w naszych duszach wciąż istnieje ta nuta romantyzmu - podkreślił wojewoda, który podczas akcji przeczytał „Romantyczność”. Natomiast wicewojewoda czytał balladę „Lilije”.



Dwustu strażaków wzięło udział w ćwiczeniach ratowniczych GASPOL 2022 odbywających się na terenie powiatu jędrzejowskiego. Zmagania obserwował wojewoda Zbigniew Koniusz. W ćwiczeniach wzięli udział świętokrzyscy strażacy oraz służby współpracujące na co dzień z ratownikami. Manewry polegały na zorganizowaniu ćwiczenia w przypadku zagrożenia na terenie dużego zakładu i wystąpienia awarii przemysłowej. Ich celem było wypracowanie procedur ratowniczych oraz sprawdzenie gotowości bojowej jednostek OSP i PSP.



50 dzieci w wieku przedszkolnym, a 22 w wieku do 3 lat zostało objętych opieką dzięki otwarciu nowego przedszkola i żłobka w Działoszycach. W uroczystym oddaniu placówki wziął udział wojewoda. W budynku są 23 pomieszczenia, w tym 5 pomieszczeń żłobkowych oraz 13 wspólnych. Placówka powstała dzięki wsparciu uzyskanemu z rządowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „Maluch+”. Prace rozpoczęły się w lipcu 2021 roku. Koszt inwestycji wyniósł 1 033 559 zł. Z budżetu państwa na jej realizację zostało przekazane 712 tys. zł.



Temat miesiąca

Świętokrzyska szkoła orląt

„Szybowiec, ciągniony kurczącymi linami gumowymi, wzlataje w powietrze. Cała uwaga skupiona na tych kilku ruchach sterów, tak naiwnie prostych, a tak trudnych dla początkującego. Nie ma możliwości ani czasu na zdanie sprawy i przyjemności lotu, tylko gdzieś w podświadomości płynie radosnym nurtem jedna myśl: Lecę! Wreszcie płoza delikatnie muska ziemię, sunie parę metrów po zaoranym ugorze i maszyna zatrzymując się, stoi chwilą niezdecydowana, a potem wspiera się miękko jednym skrzydłem o ziemię” – tak opisywał lotniczą przygodę redaktor „Gazety Kieleckiej”.

O tym, że w okolicach Chęcina są świetne warunki do uprawiania sportu szybowcowego przekonano się na początku lat 30. ubiegłego wieku. Okazało się, że szybowce z powodzeniem mogą startować z kilku wzgórz w rejonie Polichna. Zaowocowało to otwarciem w 1932 roku elitarniej szkoły szybowcowej w Polichnie. Warunki terenowe okolic Polichna gwarantowały jednak wykonywanie jedynie lotów krótkotrwałych. Pasjonaci szybownictwa przekonali się niedługo później, że dłuższe loty można było odbywać ze wzgórz położonych niedaleko Pińczowa. Doszło więc do utworzenia Szkoły Szybowcowej LOPP Polichno - Pińczów. Swe pierwsze doświadczenia zdobywało w niej wielu znakomitych pilotów. Jednym z nich był Stanisław Skalski, późniejszy generał i słynny as polskiego lotnictwa myśliwskiego II wojny światowej.

Historia szkoły sięga roku 1931, gdy grupa studentów Politechniki Warszawskiej – członków Aeroklubu Warszawskiego wybrała się na wakacyjną wyprawę w okolice Chęcina. Poszukiwali dobrych terenów do uprawiania coraz bardziej popularnego szybownictwa. Powszechnie uważano wówczas, że do szybowania najlepiej nadają się wyższe partie gór, jak na przykład w Beskidach. Jednakże widok rozpościerający się z zamku w Chęcinach był dla gości ze stolicy dowodem, że trafili w dziesiątkę. Wytypowali kilka okolicznych wzniesień, skąd można było startować do lotów ślizgowych. Szczególnie spodobała się góra Żebrowica, gdzie wiały wiatry wyjątkowo sprzyjające szybowcom. U stóp wzniesienia położone jest Polichno i tam właśnie zorganizowano pierwsze kursy pilotażu.

Kuźnia lotniczych talentów powstała już w następnym roku. Tworzenie szybowiska rozpoczęto z inicjatywy oddziału wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, organizacji prężnie działającej w okresie międzywojennej, promującej lotnictwo sportowe, komunikacyjne i wojskowe. Szkołę Szybowcową w Polichnie otwarto oficjalnie 29 maja 1932 r. W programie uroczystości znalazło się zwiedzanie wystawy sprzętu oraz pokazowe loty, które przybyli goście oglądali z ogromnym zainteresowaniem. „Na uroczystości pod Chęcunami społeczeństwo Kielecczyny pierwszy raz zetknęło się z lotnictwem, które zyskało wielu nowych kandydatów, sympatyków podniebnych wrażeń” – zanotował Roman Gajos, pilot wyczynowy, długoletni instruktor i wychowawca polskich lotników. „Jałowe wzgórze chęcińskie, mające niemal wszystkie kierunki wiatru, położone w centrum Polski, nabrały nagle war-



Start szybowca szkolnego „Czajka” w okolicach Polichna (fot. NAC).

tości. Zjeżdżają się tu szybownicy ze stolicy, Dębina, Łodzi i Katowic” – z dumą pisano w „Pamiętniku Koła Kielczan” z 1932 r. Warunki terenowe w okolicach Polichna dawały jednak szybowcom możliwości wykonywania tylko niezbyt długich lotów ślizgowych. Dlatego też doszło niebawem do odkrycia waleń Pińczowa. Działacze LOPP oraz instruktorzy z Polichna przypuszczali, że wzgórza w okolicach Pińczowa powinny sprzyjać dłuższym lotom, zwanym żaglowymi, gdzie wykorzystywane są powietrzne prądy wznoszące. „Kierownictwo Polichna, mając na uwadze, że Kielecczyna nie może pozostawać w tyle, postanowiło zorganizować ekspedycję szybowcową do Pińczowa. Miała ona za zadanie określenia przydatności pasma pińczowskiego pod względem aerodynamicznym z boczka, jego wysokości oraz wielkości przedpoła. A że odważnym szczęście sprzyja, Kazimierz Pleniewicz 16 sierpnia 1933 roku wystartował w godzinach popołudniowych w Pińczowie przy średniej prędkości wiatru wiejącego z kierunku SW. I oto rewelacja! Historyczny lot żaglowy na szybowcu trwał 4 godziny i 8 minut, a został przerwany na skutek zapadającego zmroku. Sukces instruktora Pleniewicza odbił się głośnie echem po kraju” – napisał Roman Gajos. Jak wykazały następne próby, pasmo pińczowskie świetnie nadawało się do lotów żaglowych.

Połączono więc siły i możliwości. Powstała w ten sposób Szkoła Szybowcowa LOPP Polichno - Pińczów im. gen. Leona Berbeckiego. Jej kierownikiem był znakomity szkoleniowiec, wspomniany już por. pilot Kazimierz Pleniewicz. Zawiązał się wkrótce – jak to określił Roman Gajos – „lotniczy trójkąt regionu”. Wraz z Polichnem i Pińczowem tworzył go Masłów, gdzie niewiele później uruchomiono lotnisko. „Wśród wielu zadań szkoły, których urzeczywistnienie przyniósł rok 1934, należy wymienić rozbudowę i przystosowanie do masowego szkolenia ośrodka w Polichnie i organizację ośrodka żaglowo-wyczynowego w Pińczowie. Dzięki subwencjom władz centralnych, wzniesiono budynek dla pilotów w Polichnie. Natomiast Komitet Wojewódzki LOPP z własnych funduszy powiększył warsztat naprawczy, zapewniając tym samym remonty sprzętu oraz budowę nowych szybowców szkolnych w okresie zimowym, zaś ośrodek w Pińczowie, po prze-

prowadzeniu adaptacji budynku pokoszarowego, zyskał nowoczesny hangar, warsztat oraz pomieszczenia dla lotników, salę wykładową i kasyno” – pisał Gajos. W takich warunkach szkoła szybowcowa mogła w pełni rozwinąć swą działalność. Świetna kadra instruktorska wyszkoliła setki uczniów, wzrastała liczba i jakość sprzętu, przede wszystkim szybowców. Nad sprzętem czuwała kadra techniczna: mechanicy i stolarze. Naukę pobierali tu także pasjonaci szybownictwa z zagranicy: Rumunii, Łotwy, Estonii, Węgier, Czechosłowacji, Finlandii. Szkoła systematycznie się rozbudowywała. Według danych LOPP, w roku 1937 wiedzę zdobywało tu 415 osób, szkoląc się na 37 szybowcach i wykonując ponad 11 tysięcy lotów.

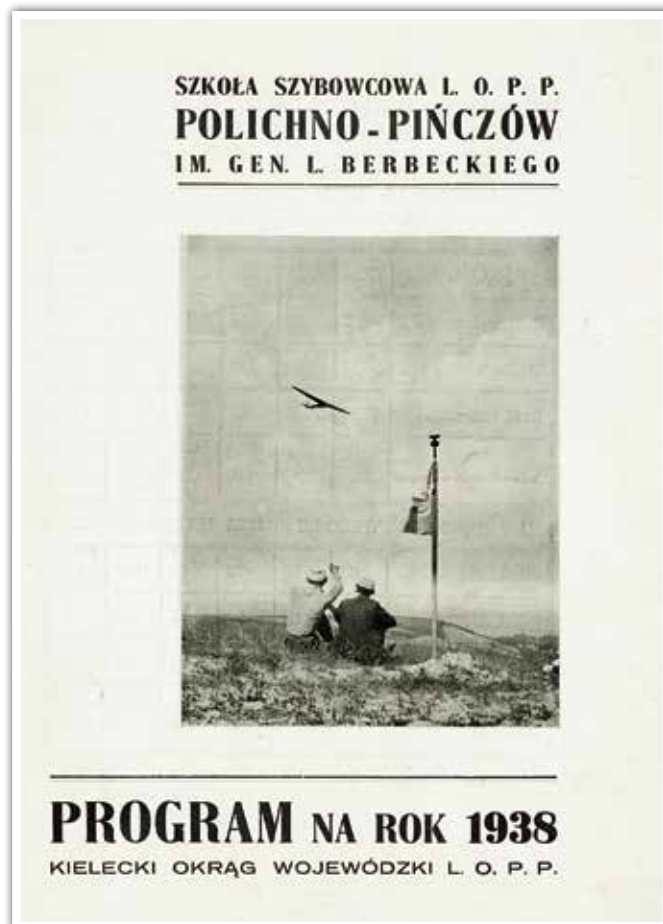
Szkolenie obejmowało kursy teoretyczne oraz zajęcia praktyczne. Szczegóły wyłożono w „Programie Szkoły Szybowcowej LOPP Polichno - Pińczów”. Kursy lotów ślizgowych to „szkolenie na szybowcach szkolnych i treningowych do zupełnego opanowania techniki lotu prostego i krzywizn. Wyszukanie w pilotażu szybowcowym I i II stopnia” – wyjaśniano w wydawanych cyklicznie broszurach informacyjnych. Z kolei kursy lotów żaglowych były dwójakiego rodzaju. „Szkolne – loty żaglowe zboczowe na szybowcach treningowych i rasowych. Na kursy te przyjmowani będą piloci szybowcowi posiadający II stopień wyszkolenia. Treningowe – loty żaglowe zboczowe i termiczne, przy doskonaleniu techniki pilotażu, długotrwałe loty żaglowe i przeloty na szybowcach rasowych zaopatrzonych w komplety niezbędnych przyrządów nawigacyjnych. Dla pilotów zaawansowanych przewiduje się loty umożliwiające uzyskanie wyczynowej kategorii D”.

W czasie wolnym od zajęć uczniowie mogli korzystać ze świetlicy wyposażonej w odbiornik radiowy, czasopisma krajowe i zagraniczne, a także biblioteki zaopatrzonej w podręczniki fachowe i beletrystykę. „Szkoła posiada również urządzenia do gier sportowych. Ponadto niewielka odległość dzieląca ośrodki szkolne od rzeki Nidy pozwala na uprawianie pływania i sportu kajakowego. Malownicze okolice Kielecczyny zachęcają do podejmowania ciekawych wycieczek turystycznych” – zaznaczono w programie szkoły.

Początkowo start szybowca ze zbocza góry odbywał się przy pomocy gumowego naciągu i odpowiednio



Uroczystość przekazania przez Hutę Ludwików szybowca „Wrona” (fot. NAC).



Okładka „Programu Szkoły Szybowcowej LOPP Polichno - Pińczów na rok 1938”.

zamontowanych zaczepów. Nieco później zaczęto stosować również start z holu. Wrażenia ze swego pierwszego lotu szybowcem w okolicy Polichna tak opisał Witold Rychter z Aeroklubu Warszawskiego: „Posadzono mnie na siodelku bez obudowy, a lewą dłoń kazało włożyć pod własne siedzenie, abym nie szukał nią odruchowo dźwigienki gazu, której przecież nie było. Następnie padły słowa szybowcowego obrządku: Pilot? – Gotów, szepnąłem (choć tak za gotowy nie byłem). Ogon? – Gotów (odpowiedział zaczepowy). Liny? – Gotowe! – Naciągaj!, donośnym głosem polecił instruktor.

Na to polecenie ośmiu młodych adeptów sztuki lądowania zaczęło iść w dół zbocza naciągając liny. Podczas odliczania przez instruktora (raz, dwa, trzy, cztery, pięć, biegiem!) zabrzmiała dalsza komenda i *naciągający* pobiegli, naprężając liny prawie do granic wytrzymałości. Nagle instruktor rozkazał: Puść! Trzymający w przymocowanym do ziemi zaczepie uczeń pociągnął za linkę zwalniającą i *Czajka* ze mną wystrzeliła jak z procy. Po starcie, oddalając lekko drążek od siebie, usłyszałem tylko świst powietrza w uszach i ziemia zapadła się w czeluść zbocza z lądowiskiem samolotowym u jego podnóża. Szum

w uszach cichł powoli, co oznaczało zmniejszanie się prędkości. Oddałem więc nieco drążek do przodu i tak (na oko) ustaliłem kąt lotu szybowego, aby szybowiec prawidłowo trzymał się powietrza. Wylądowałem o dobry kilometr za drogą, na polu, gdyż tak daleko zaniósł mnie ten szkolny szybowiec” (fragment książki Romana Gajosa).

Gospodarskim okiem rzucili na działalność szkoły dziennikarze podczas wizyty w Polichnie w 1937 r., co opisała „Gazeta Kielecka”. Po zwiedzeniu budynków szkoły reporterzy byli gotowi na dalsze wrażenia. „Oczekujemy na loty pokazowe. Tymczasem wiatr dmie z rzadką zawziętością i siłą 20 metrów na sekundę. Mimo to dzielny lotnik por. Plenkiewicz siedzi już w gondoli zwinnego szybowca. Dłuższa chwila oczekiwania. Sekunda, wiatr przycicha. Pada głośny rozkaz. Liny naciągają się. Szybowiec lekko unosi się w powietrzu. Już jest wysoko w górze. Wiatr dmie. Mimo to por. Plenkiewicz wznosi się płynnie i lekko w przestrzeni, a po kilku minutach ląduje spokojnie i zgrabnie. Lot powtarza się jeszcze dwukrotnie. Aparaty fotograficzne trzaskają. Przeżywany chwile emocji” – czytamy.

„Kielce mogą się uznać za szczęśliwe, że pod ich okiem trwa i rozwija się szkoła orląt. Dla miasta centrum wykształcenia szybowcowego ma pierwszorzędne znaczenie. Dzięki Polichnu w sezonie szkolnym przejeżdża przez Kielce przeciętnie 300 osób. Korzystają z tego Chęciny, ale zyskuje i kielecki dorożkarz, hotel, restauracja. Jednak nieporównanie większa od zysku materialnego jest korzyść propagandy. Uczestnicy wypraw to młodzież, dla której wszystko, co się wiąże z lataniem, a więc okolice, ludzie, zdarzenia jest drogą” – podkreślano z kolei w „Pamiętniku Koła Kielczan”.

Ważne było wsparcie działań szkoły ze strony lokalnych firm i instytucji. Znakomitym tego przykładem jest przekazanie w 1934 r. przez kielecką Hutę Ludwików szybowca typu „Wrona”, zbudowanego przez członków Związku Strzeleckiego w zakładzie według

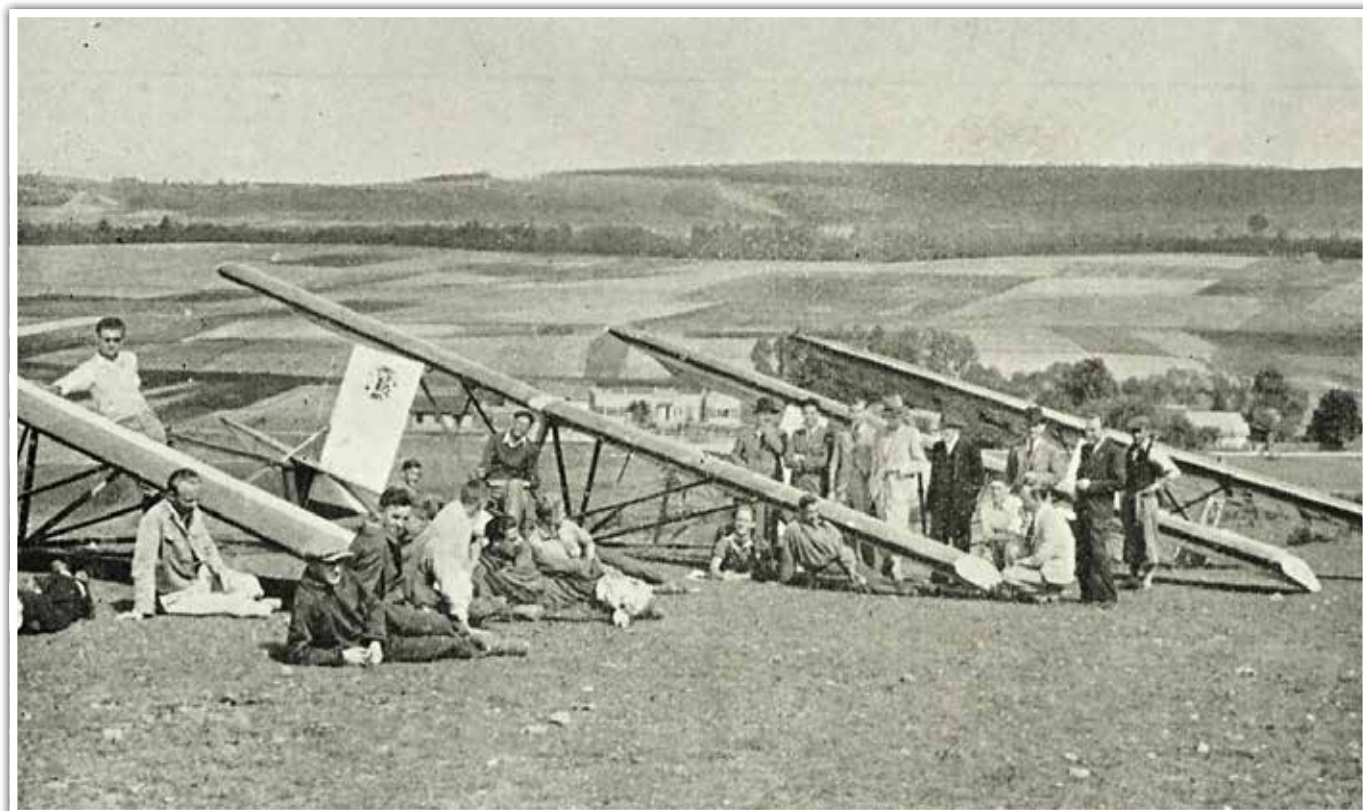


Kazimierz Plenkiewicz – instruktor i kierownik szkoły (fot. NAC).

projektu inż. Antoniego Kocjana. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był dyrektor Otmar Kwieciński, działacz LOPP i pasjonat lotnictwa. Cztery lata później załoga „Ludwikowa” ufundowała samolot szkolny RWD-8 dla szkoły w Masłowie, która była „koroną i zakończeniem kursów wyszkoleniowych”.

Szkoła Szybowcowa LOPP Polichno - Pińczów działała do wybuchu wojny. Reaktywowano ją w roku 1946. Udało się zdobyć sprzęt i przeszkolić w pierwszym sezonie blisko 200 kursantów. Niestety, problemy z wykupem gruntów potrzebnych do uprawiania szybownictwa spowodowały zahamowanie dalszego rozwoju szkoły. Decyzję o jej zamknięciu władze podjęły w 1950 r. Dziś pamiątką po słynnej szkole szybowcowej jest pomnik niedaleko Polichna. Odsłonięto go w 1992 r., a honorowym gościem uroczystości był dawny uczeń, generał pilot Stanisław Skalski. Monument upamiętnia lotników – wychowanków i instruktorów szkoły poległych na frontach II wojny światowej.

Poza lekturą prasy i wydawnictw z epoki, korzystałem m.in. z monografii Romana Gajosa „Ikar i skrzydła Gór Świętokrzyskich” (Kielce 1997). [JK]



Uczniowie i instruktorzy szkoły szybowcowej.

W obiektywie: zespół wielkopiecowy w Bobrzy



W Bobrzy niedaleko Miedzianej Góry rozpoczęto w 1824 r. realizację imponującego założenia wielkopiecowego Staropolskiego Okręgu Przemysłowego. Miał powstać olbrzymi zakład, jeden z największych tego typu w kraju, finansowany przez Ministerstwo Skarbu i produkujący ponad 5 tys. ton surówki żelaznej rocznie. Zdołano zbudować m.in.: mur oporowy dla górnego terenu zakładu, halę przygotowującą wsady do pieców, węgielnię, kanał, fragment tamy. Kres robót położyły powódź w 1828 r., która zerwała tamę oraz wybuch powstania listopadowego w 1830 r. Przerwane prace nie zostały już wznowione. Dziś Bobrza to zabytek staropolskiej techniki, a najlepiej zachowanymi obiektami dawnego zespołu wielkopiecowego są mur oporowy i ruiny budynku węgielni. [fot. JK]

Pamięć o weteranach

Na zaproszenie wojewody Zbigniewa Koniusza środowiska kombatanckie, osób represjonowanych, działaczy opozycji antykomunistycznej oraz służby mundurowe wzięły udział w uroczystościach związanych z Dniem Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

- Gośćmi spotkania jesteście wy i wasze piękne historie życia. My, jako spadkobiercy tej wolnej Polski bardzo dziękujemy. Zrobiliście bardzo dużo. Pomyślmy, jak w młodzieży zaszczepić to, co dla nas było oczywiste – że jeżeli Polska była zagrożona, to jej bronimy – mówił wojewoda.



Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kieleckim kościele garnizonowym. Kolejna część obchodów odbyła się Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach. W spotkaniu wzięło udział blisko 150 osób z regionu świętokrzyskiego. Wojewoda odznaczył szczególnie zasłużonych dla ojczyzny - wręczył Złoty Krzyż Zasługi oraz Medale Stulecia Odzyskanej Niepodległości.

Dzień Weterana Walk o Niepodległość RP obchodzony jest 1 września. Został ustanowiony 25 kwietnia 1997 r. przez Sejm RP jako święto obrońców ojczyzny, upamiętniające poległych w obronie niepodległości Polski na polach bitewnych. Obecna nazwa „Dzień Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej” obowiązuje od 18 maja 2014 roku.

Ćwiczenie obronne

Zgodnie z „Planem szkolenia obronnego w województwie świętokrzyskim na 2022 r.” przeprowadzono Wojewódzkie Ćwiczenie Obronne „Gołoborze-22”. Celem manewrów, zorganizowanych przez Wojewodę Świętokrzyskiego, było sprawdzenie w warunkach wyższych stanów gotowości obronnej państwa zdolności wsparcia Sił Zbrojnych RP i sojusznicznych sił wzmocnienia przez wydzielone wojewódzkie struktury podsystemu niemilitarnego, w tym przez administrację publiczną.

Obszar ćwiczenia objął teren naszego województwa, w tym powiatów: grodzki - miasto Kielce, buskiego, kazimierskiego, staszowskiego, opatowskiego oraz miejsca dyslokacji i pracy organów administracji publicznej i przedsiębiorców, na których nałożono obowiązki realizacji zadań obronnych, w tym jednostek ochrony zdrowia. Zakres manewrów obejmował planowanie, organizację i realizację



Świętokrzyska Brygada Obrony Terytorialnej

zadań obronnych i zarządzania kryzysowego przez organy administracji rządowej i samorządowej, wydzielone siły i środki: Sił Zbrojnych RP, Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Państwowego Ratownictwa Medycznego oraz inne elementy pozamilitarnych struktur obronnych województwa w warunkach współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa państwa.

Pamięć o policjantach

Podczas apelu przed Komendą Wojewódzką Policji w Kielcach odsłonięto tablicę upamiętniającą funkcjonariuszy Policji Państwowej. W uroczystości wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz.



Tablica, ufundowana przez Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów województwa świętokrzyskiego, powstała w hołdzie poległym i zmarłym funkcjonariuszom Policji Państwowej w służbie II RP oraz ofiarom hitlerowskich i stalinowskich obozów zagłady. – *Dobrze, że upamiętniamy tych, którzy polegli. Ale tablica należy się także wam. Staliście się powiernikami ludzkich spraw. Staliście się gwarantem bezpieczeństwa. Policja spełnia wiele zadań – mówił wojewoda do policjantów świętokrzyskiego garnizonu.*

Podczas uroczystości zostały także wręczone Medale za Długoletnią Służbę – przyznane przez Prezydenta RP oraz resortowe odznaczenia Zasłużony Policjant oraz Za Zasługi dla Policji. Medale otrzymało 15 osób, ministerialne odznaczenia wręczono 17 funkcjonariuszom.

Szanuj, nie hejtuj

#świętokrzyskieNIEhejtuje to kampania społeczna wojewody Zbigniewa Koniusza, która skierowana jest do dzieci, młodzieży oraz osób dorosłych i ma zwiększyć świadomość społeczną groźnego zjawiska, jakim jest hejt.

Poruszane w jej trakcie zagadnienia dotyczą przyczyn mowy nienawiści, rozpoznawania hejtu i znajomości różnorodnych jego form. Akcja obejmuje także psychologiczne, jednostkowe i społeczne skutki hejtu, a także pozwala na zdobycie wiedzy do skutecznej z nim walki, dzięki wsparciu odpowiednich służb i organów państwowych, jak policja, prokuratura czy sądy.

„Niestety, te negatywne zachowania na dobre zadomowiły się w naszym życiu, a co chyba gorsze, widzimy pewne przyzwolenie na agresję, poniżanie czy ośmieszanie i brak stanowczej reakcji społeczności internetowej. Hejt, z pojedynczych przypadków zamienił się w falę nienawiści, która może dotknąć każdego z nas. To rozwijające się zjawisko skłoniło mnie do przygotowania kampanii społecznej #świętokrzyskieNIEhejtuje, uświadamiającej niebezpieczeństwo hejtu i konsekwencji z nim związanych” – napisał wojewoda Zbigniew Koniusz. Akcję zainaugurowano we wrześniu ubiegłego roku w Kieleckim Centrum Kultury. Zaprezentowano wówczas specjalnie przygotowany dla potrzeb kampanii spot filmowy obrazujący skutki hejtu.

Kampania #świętokrzyskieNIEhejtuje ma charakter ciągły, bez określonego terminu zakończenia. W akcję wojewody włączyły się instytucje współorganizujące: policja, kuratorium oświaty oraz patroni medialni. Szczegóły kampanii na stronie www.kielce.uw.gov.pl/pl/niehejtuje.

Ludzie naszego regionu

Władysław Wagner. Na „Zjawach” dookoła świata

Pewien młody harcerz, zafascynowany morzem i morskimi przygodami, zapragnął zdobyć świat. I swoje marzenie spełnił: jako pierwszy Polak okrążył jachtem żaglowym kulę ziemską. To wyczyn, który na trwałe wpisał się do historii światowego żeglarstwa. We wrześniu tego roku mija 110. rocznica urodzin bohatera tej niezwykłej podróży, która rozpoczęła się w 1932 roku. Władysław Wagner urodził się 17 września 1912 roku w Krzyżowej Woli (dziś jest to dzielnica Starachowic). Kilkanaście lat później jego rodzina przeniosła się do Gdyni, gdzie powstawał wówczas nowoczesny port. Morze, statki i okręty zawiązały duszę i wyobraźnię młodego Władka. Marzył o dalekich podróżach, tropikalnych wyspach, nieznanych lądach. Wstąpił zatem do morskiej drużyny harcerskiej i ukończył kurs żeglarski. Wyremontował i wyposażył znalezionej na plaży podniszczoną, bezpieczną łódź. Tak właśnie powstała słynna „Zjawa”, na której niespełna 20-letni harcerz postanowił wyruszyć w świat. Wagner szybko znalazł towarzysza wyprawy, swego przyjaciela Rudolfa Korniewskiego, równie jak on sam zapalonego żeglarza. „Zjawa” wyszła w morze 8 lipca 1932 roku. „Dla żegnających była to brauwurowa, trochę narwana, miesięczna wycieczka młodych zapaleńców. Dla tych na pokładzie miała to być kilkuletnia wyprawa. Nikt jednak nie mógł wiedzieć, że w ten lipcowy wieczór Władysław Wagner pożegnał swoją ojczyznę” – pisał Marian Mickiewicz.

Wagner płynął na trzech jachtach przez siedem lat, z przerwami na remonty, uzupełnienie zapasów bądź zdrowotny wypoczynek. Podróżował wraz z załogą, której członkowie zmieniali się co pewien czas. Nie zmieniła się tylko nazwa jachtu. Na swej pierwszej „Zjawie” nasz świętokrzyski żeglarz dopłynął do Panamy. Z powodów technicznych musiał zdobyć nowy jacht: była to „Zjawa II”, później pojawiła się „Zjawa III”, na której zakończył swą światową wyprawę. Borykał się z wieloma problemami, w tym także finansowymi. Dzięki młodzieńczemu zapałowi i niezwykłej determinacji jakoś udawało mu się z nich wybrnąć. Wagner pły-



Władysław Wagner (pierwszy z lewej) na „Zjawie III” (fot. NAC).



nał najpierw z Gdyni do Dakaru, później przez Atlantyk i Kanał Panamski, następnie przez Pacyfik do Anglii. Pętlę okrążającą ziemię zamknął latem 1939 roku, przepłynął wiele tysięcy mil morskich. Przysłowiowej kropki nad „i” nie pozwolił mu postawić wybuch II wojny światowej. Po zamknięciu wokółziemskiego kręgu nie mógł już zawinąć na swej „Zjawie” do macierzystego portu w Gdyni i zasłużenie cieszyć się w kraju odniesionym sukcesem. Wyprawa Wagnera „wymyka się wszelkim analogiom, nie podlega żadnym schematom organizacyjnym. Młody gdyński harcerz sam ponosi ryzyko zuchwałego przedsięwzięcia. Nikt za nim nie stoi, nikogo – wyruszając w rejs – nie reprezentuje, ale też nie jest od nikogo zależny. Równocześnie, i dlatego właśnie, bierze na swe barki całą odpowiedzialność – zdawać by się mogło – nierozważnego kroku. Podejmuje, jak nikt przed nim i bardzo długo po nim, śmiało, wyłącznie prywatną inicjatywę. Jego wyprawa z uwagi na amatorstwo i różne nieprzewidywalne okoliczności miała wszelkie dane po temu, by zakończyć się niepowodzeniem, całkowitym fiaskiem. Jednak udało się!” – napisała Anna Rybczyńska. Kapitan Wagner wiele przy tym zrobił dla promocji swojej ojczyzny. Dzięki niemu w wielu portach świata można było po raz pierwszy zobaczyć polską banderę. Jego wyprawa nabierała rozgłosu, wysyłał do kraju pamiątki swej podróży, a całe przedsięwzięcie objął patronatem Związek Harcerstwa Polskiego. Miał talent pisarski, jeszcze przed wojną ukazały się jego książki „Podług słońca i gwiazd” oraz „Pokusa horyzontu”.

Wybuch wojny zastał naszego żeglarza w angielskim porcie Great Yarmouth. „Miał jechać do Polski, niestety było już za późno. Wagnerowi przypadła w udziale służba pod naszą banderą handlową, a Zjawie pod brytyjską jako patrolowcowi. Wagner zaciąga się na statek jako prosty marynarz, niebawem jednak awansuje na III oficera, a potem na II oficera. Poznał inne morze, okrutne, grożące w każdej sekundzie śmiercią wśród rozrywanych przez wybuch torped blach poszycia, pożarów wzniesianych przez pociski” – czytamy w książce Mickiewicza. Kapitan Wagner pozostał na emigracji. Po wojnie zakupił nowy jacht i wraz z żoną pożeglował w kierunku Australii. Zatrzymał się na Wyspach Dziewiczych, później wraz z rodziną udał się do Puerto Rico, by na koniec zamieszkać na Florydzie. Nigdy już nie odwiedził kraju. Zmarł 15 września 1992 roku w miejscowości Winter Park.

Samorząd Starachowic, rodzinnego miasta słynnego żeglarza, ogłosił rok 2022 „Rokiem Władysława Wagnera” – aby upamiętnić 110. rocznicę jego urodzin, a także 90. rocznicę wypłynięcia w światowy rejs oraz 30. rocznicę śmierci. Z tej okazji Poczta Polska wydała również zestaw trzech okolicznościowych kart pocztowych poświęconych Władysławowi Wagnerowi, wraz ze stemplem pocztowym oraz znaczkiem personalizowanym (według projektów kieleckiego art. plastyka Adama Kowalewskiego). Korzystałem m.in. z książek: Mariana Mickiewicza „Pod żaglami Zjaw” (Gdynia 1961) i Anny Rybczyńskiej „Pod żaglami dookoła świata” (Kraków 1993), a także z artykułu A. Rybczyńskiej z kwartalnika „Nautologia” (1/1993). [JK]

Warto pamiętać

Rubryki sprzed lat

„O zjeździe byłych uczniów gimnazjum kieleckiego z lat 1870-1904 pisała „Gazeta Kielecka” we wrześniu 1924 r. „Szczególnie ujmuje serca zjazd uczniów tego pięćdziesięciolecia właśnie w Kielcach, unieśmiertelnionych przez pamiętną opowieść o wrażliwych zabiegach nad zabiciem duszy polskiego dziecka” – napisał redaktor gazety, nawiązując do „Syzyfowych prac” Żeromskiego. Zjazd odbył się 7 i 8 września. Rozpoczął się „uroczystym nabożeństwem w katedrze celebrowanym przez ks. inf. Czerkiewicza”. Zwiedzono także gmach gimnazjum, „gdzie p. Badzian dokonał bardzo dobrego zdjęcia fotograficznego uczestników, którzy następnie przeszli do re-sursy obywatelskiej na zebranie korporacyjne zaszczytne przybyciem pana wojewody Manteuffla”. W spotkaniu wzięło udział 154 gości. „Zagał i przewodniczył Bolesław Markowski, wiceminister skarbu. W prezydium honorowym zasiedli najstarsi wiekiem: ks. prefekt Czerwiński, radca Bzowski, redaktor Czarnowski, Wł. Czaplicki i ks. prefekt Gawroński”. Podczas obrad omówiono szereg projektów, postanowiono utworzyć Koło Kielczan, a także „odczytano wiele telegramów i listów od kolegów kielczan, którzy na zjazd przybyć nie mogli, między innymi z prawdziwym żalem przyjęto list od Stefana Żeromskiego, jednego z inicjatorów zjazdu, który nie przybył z powodu choroby”. „Przez cały czas obecności czcigodnych gości całemu miastu udzielił się nastrój jakiś świąteczny i uroczysty. Odczuwaliśmy to z całą naszą świadomością, że w mury miasta zjechali ci, którzy wychowani wśród innych niż my warunków, którym połowa przynajmniej życia zeszała na ustawicznej walce i czuwaniu, na tęsknym wyczekiwaniu wśród ruin na to, co myśmy jakby za darmo otrzymali” – czytamy w „Gazecie Kieleckiej”.

Na trasie Kielce-Kraków zorganizowano 17 września 1934 r. wyścig motocyklowy szlakiem Kadrówki. Poza konkurencją jazdy na motocyklu, regulamin zawodów obejmował także zawody w strzelaniu z broni wojskowej, a na punktację rajdu „wielki wpływ miała przeciętna jazdy 30 km na godzinę, poniżej i powyżej której doliczała komisja punkty karne”. „Przy pięknej pogodzie na Placu Wolności w Kielcach pojawiły się 93 drużyny, każda po trzech zawodników. Tłumy publiczności towarzyszyły imprezie. O godz. 12 zaczęły się pojawiać na zaludnionych ulicach Krakowa pierwsze maszyny rajdowe, które kolejno zatrzymywały się przy mecie w historycznych Olean-



Prezydent S. Artwiński (z lewej) i wojewoda W. Dziadosz (fot. Muzeum Historii Kielc).



GIMNAZYJUM W KIELCACH.

drach” – pisano 18 września na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, wydawanego w Krakowie poczytnego ogólnopolskiego dziennika. Okazją do zorganizowania przez Związek Strzelecki tej imprezy było dwudziestolecie wkroczenia do Kielc Pierwszej Kompanii Kadrowej. Pierwsze miejsce zespołowe w ogólnej klasyfikacji zajęła drużyna z Kielc w składzie: Stefan Pietrzyk, Jan Pietrzyk i Henryk Rudnicki. Druga i trzecia lokata przypadła zespołom z Warszawy i Lwowa.

„Kielce mają nowego prezydenta!” – z entuzjazmem krelacjonowała „Gazeta Kielecka” zebranie wyborcze Rady Miejskiej z 29 września 1934 r. „W głosowaniu bierze udział 33 radnych. Prezydentem miasta zostaje obrany 29 głosami Stefan Artwiński. Wybór wita sala hucznymi oklaskami. Orkiestra przed gmachem magistratu gra Pierwszą Brygadę. Prezydent Artwiński, wyraźnie wzruszony, dziękuje Radzie za wybór. Do zebrania na Placu Marszałka Piłsudskiego ludności przemówił w krótkich słowach nowoobрани prezydent zapewniając, że tak jak dotąd pracował, pracować będzie dla dobra Ojczyzny i miasta”. Stefan Artwiński był prezydentem Kielc do 1939 r., z powodzeniem zabiegał o umieszczenie w Kielcach części inwestycji COP, zorganizował Komitet Gospodarczego Odrodzenia Miasta. Po wybuchu wojny organizował pomoc dla uchodźców i najbardziej potrzebujących mieszkańców, działał także w konspiracyjnej organizacji „Orzeł Biały”. Został zamordowany w 1939 r.

W „Echu Dnia” z 11 września 1975 r. znalazło się entuzjastyczne sprawozdanie z rozegranego dzień wcześniej meczu na Stadionie Śląskim w Chorzowie. W eliminacyjnym spotkaniu piłkarskich mistrzostw Europy nasza drużyna pokonała Holandię 4:1. Przez wielu sympatyków sportu mecz ten uznawany jest za najpiękniejszy w dziejach polskiej kadry narodowej. „To był wielki dzień polskiego futbolu. W obecności 75 tysięcy widzów zgromadzonych na trybunach stadionu i na oczach milionów widzów reprezentacja Polski pokonała wicemistrzów świata z Monachium Holendrów 4:1!” – pisał z dumą red. Antoni Pawłowski. „Takiego rezultatu trudno było się spodziewać, choć trzeba przyznać, że polscy kibice są wielkimi optymistami. Gdy w drodze na mecz mijaliśmy wozem redakcyjnym liczne wycieczki autokarowe zdążające do Chorzowa, na samochodach ustrojonych biało-czerwonymi flagami często wymalowany był olbrzymimi literami wynik: Polska - Holandia 4:0!” – czytamy w kieleckim dzienniku. Przypomnijmy, że bramki dla Polski zdobyli: Andrzej Szarmach (dwie), Robert Gadocha i Grzegorz Lato. [JK]

Wędrowcowe smaki

Kotlety grzybowe. Potrzebujemy około kilograma świeżych leśnych grzybów, 2 cebule, tartą bułkę, 2 lub 3 jajka, sól, pieprz, posiekaną zieloną pietruszkę, tłuszcz do smażenia. Grzyby oczyścić, umyć i osączyć. Wrzucić do wrzącej osolonej wody, gotować 15 minut, odcedzić i ostudzić (wywaru z grzybków lepiej nie wylewać, przyda się np. na zupę). Obraną cebulę pokroić i zrumienić na złoty kolor. Ugotowane grzyby wraz z usmażoną cebulą posiekać, wyłożyć do miski, dodać jajko i około 3/4 szklanki tartej bułki, osolić, dodać pieprz i zieloną pietruszkę, dokładnie wymieszać. Z przygotowanej masy formować okrągłe kotlety, zanurzyć je w jajku i otoczyć w tartej bułce. Smażyć na solidnie rozgrzanej patelni. Podawać bezpośrednio po usmażeniu, najlepiej z dodatkiem ulubionego sosu.

Sos myśliwski. Solidna garść lub dwie suszonych grzybów (borowiki, podgrzybki, koźlaki), cebula, trochę mąki, z 10 dag dobrej kiełbasy, kiszony ogórek, trochę musztardy, pół litra bulionu warzywnego lub mięsnego, suszona papryka, gałka muszkatołowa, owoce jałowca, sól, pieprz. Namoczone grzyby posiekać i uduścić. Przyrządzić zasmażkę z mąki na cebuli, dodać grzyby i zalać wodą, w której się dusiły oraz bulionem. Dołożyć pokrojone ogórki, pokrojoną kiełbasę, przyprawę i gotować na wolnym ogniu około 10-15 minut. Pod koniec dodać nieco musztardy i doprawić do smaku.

Budyn z grzybów (dawny przepis Marii Ślezańskiej). Uszatkować drobno głęboki talerz grzybów, posolić, opieprzyć, uduścić je z cebulką na maśle, dodawszy w końcu dwie łyżki śmietany. Osobno rozbić pół litra mleka z dwiema kopiastymi łyżkami mąki, wlać do rozpuszczo-

nego masła (duża łyżka) do rondelka i mieszać na ogniu tak długo, aż sos zgęstnieje i zacznie od dna odstawać. Wtedy go zdjąć z ognia, przestudzić, wbić cztery żółtka, wyspać dwie łyżki tartego parmezanu, wymieszać z grzybami, a gdy masa będzie zupełnie zimna dodać pianę z pozostałych białek, przyprawy, nałożyć do formy wysmarowanej masłem i wysypanej przesianą bułką i upiec w piecu lub ugotować na parze. Przed wyjęciem spróbować patyczkiem, czy upieczony, a wyrzuciwszy z formy podać ze zrumienionym masłem lub z sosem bulionowym.

Jesienna surówka z rzodkwi. Składniki to: ćwierć kilo czarnej rzodkwi, 2 jabłka, marchew, 4 łyżki śmietany, pęczek szczypiorku, sok z połowy cytryny, cukier, sól. Obraną rzodkiew i oskrobaną marchew zetrzeć na tarce o średnich oczkach, obrane jabłko na tarce o dużych oczkach. Szczypiorek posiekać. Dodać śmietanę, sok z cytryny, cukier, sól. Wymieszać.

Maślanek Siefowej. Składniki to: 1 szklanka cukru, 1 opakowanie cukru waniliowego, 2 całe jajka oraz 3 żółtka, 1 szklanka maślanek, pół szklanki oliwy, 2,5 szklanki mąki (przesianej z 3 łyżeczkami proszku do pieczenia). Cukier, cukier waniliowy, jajka, żółtka i oliwę zmiksować, dodać do tego maślanek oraz mąkę i całość dobrze wymieszać. Masę przelać do tortownicy lub innej formy do pieczenia i zostawić na około 1 godzinę. Przygotować beżę: wziąć 3 białka, szczyptę soli i ubić to dodając 3/4 szklanki cukru. Wsypać trochę wiórków kokosowych, wyłożyć beżę na wierzch wcześniej przygotowanego ciasta i piec przez 40 minut w piekarniku nagrzanym do 180 stopni.

Czar dawnych kart

Pałacyk Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku na pocztówce z początku XX stulecia, z korespondencją – wówczas umieszczaną na stronie z ilustracją – z 1902 r. Autor fotografii to Stanisław Rachalewski, a kartkę wydano nakładem kieleckiej Księgarni M. Perelman. Warto przypomnieć, że nazwę „pocztówka” wymyślił właśnie nasz noblista. Podczas warszawskiej wystawy kart pocztowych w 1900 r. ogłoszono konkurs na nowe określenie kartki korespondencyjnej. Jak czytamy na stronie Muzeum Narodowego w Kielcach, „Spośród nadesłanych 296 propozycji wybrano pięć: *liścik, listówka, otwartka, pisanka* i *pocztówka*. Zwiedzająca wystawę publiczność wybrała *pocztówkę*. Jak się okazało, autorem tej nazwy był Henryk Sienkiewicz, który przystąpił do konkursu pod pseudonimem Maria z R.”. Pocztówka ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona. [JK]

